

KRZYSZTOF LESIAKOWSKI*

„WRÓG U BRAM”. „KURIER ŁÓDZKI” O OFENSYWIE BOLSZEWICKIEJ Z LATA 1920 ROKU

L atem 1920 r. niepodległość Polski była skrajnie zagrożona. W sierpniu formacje Armii Czerwonej znalazły się na przedpolach Warszawy. Upadek stolicy oznaczałby utratę niedawno odzyskanej niepodległości. Z oczywistych względów sytuacja ta musiała ogniskować uwagę mieszkańców polskich wsi i miast, także tych, które nie znajdowały się na bezpośrednim kierunku bolszewickich uderzeń. W opisywanym przypadku chodzi o Łódź, duże miasto przemysłowe i wielkie skupisko ludności. Jego potencjał, odpowiednio wykorzystany, mógł mieć istotne znaczenie dla przebiegu wojny. Stąd ciekawe od strony poznawczej jest pytanie, jak w Łodzi odczytywano sytuację wojenną? Czy docierały tutaj informacje pokazujące złożoność położenia Warszawy i całej Polski? Jak przebiegała w tym mieście akcja mobilizacji zasobów ludnościowych i materialnych na potrzeby wojny?

Cennym źródłem historycznym do tego typu analiz jest prasa. Codzienne gazety, o zróżnicowanym obliczu politycznym, dobrze ukazują różne aspekty życia Łodzi, jej mieszkańców, z oczywistych względów także te dotyczące wojny. Trudno wskazać inne źródło, które z taką systematycznością i tak obszernie ukazywałoby zmienność bieżących wydarzeń. Pamiętać jednak przy tym trzeba, że prasa nie funkcjonowała w warunkach pełnej swobody.

* Dr hab. prof. Uniwersytetu Łódzkiego, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 roku.

Zwłaszcza w odniesieniu do informacji odnoszących się do rozwoju wypadków na froncie i stanu armii należy liczyć się z ograniczeniami cenzuralnymi (w redakcjach wyznaczano po dwie osoby odpowiedzialne przed władzami wojskowymi z tzw. dział wojskowo-informacyjny). Na potwierdzenie tych słów warto wspomnieć o karach finansowych nałożonych w lipcu 1920 r. na „Rzeczpospolitą”, która nie dopełniła odpowiednich procedur, wydając dodatek nadzwyczajny¹.

Rynek prasowy w Łodzi u zarania II Rzeczypospolitej był bardzo niestabilny. Lokalne gazety były słabe i w zasadzie nie docierały dalej niż teren miasta i sąsiednich powiatów. Z czasem ta prowincjonalność była jednak przełamywana. Stało się to za sprawą powstania w Łodzi dwóch wielkich koncernów wydawniczych. Jeden z nich, w formie spółki z całkowicie polskim kapitałem, stworzył adwokat Jan Stypułkowski. Pierwszy krok do zbudowania potężnej firmy stanowiło zakupienie małego, upadającego wydawnictwa i druk od grudnia 1919 r. „Kuriera Łódzkiego Ilustrowanego”. Dnia 6 marca 1920 r. tytuł zmieniono na „Kurier Łódzki” (formalnie był to „Kurjer Łódzki”)². Oznaczało to powrót do funkcjonującego na łódzkim rynku od 1906 r. tytułu, będącego przez I wojnę światową jedną z trzech najpopularniejszych w Łodzi gazet. Te okoliczności przemawiają za tym, aby spośród grona innych gazet łódzkich zainteresować się właśnie tym tytułem. Pismo formalnie deklarowało bezpartyjność, w rzeczywistości w ciągu kolejnych lat okresu międzywojennego ewoluowało od umiarkowanych pozycji narodowych, przez opcję chrześcijańsko-demokratyczną, do przyjęcia linii prorządowej (prosanacyjnej). Charakteryzując oblicze polityczne gazety trzeba też pamiętać o związkach politycznych i biznesowych jej wydawcy z premierem Leopoldem Skulskim (grudzień 1919 – czerwiec 1920 r., od 24 lipca minister spraw wewnętrznych)³. Gdy względnie postępy i zbliżony do sfer rządowych „Kurier” usiłował ponownie zaistnieć na rynku prasowym, nad jego przyszłością i ogólnie nad losem odrodzonej Polski zawisło jednak bolszewickie zagrożenie. Warto zatem zapytać jak w tej właśnie gazecie relacjonowano rozwój sytuacji wojennej?

¹ „Rzeczpospolita” zawieszona, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 195, s. 2; *Militaryzacja prasy*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 199, s. 2; „Rzeczpospolita” znów ukarana, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 218, s. 4.

² L. Olejnik, *Z dziejów prasy łódzkiej. „Kurjer Łódzki” i „Echo” – wydawnictwa Jana Stypułkowskiego (1919–1939)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1995, nr 52, s. 151–152.

³ Tamże, s. 158–159; *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 115–120.

Na potrzeby poniższego tekstu przebadano treść „Kuriera Łódzkiego” z okresu lipiec – sierpień 1920 r.⁴ Jest to niezwykle ważny kierunek studiów na źródłami prasowymi, bo – jak napisała Antonina Kłoskowska – „analiza treści stanowi niewątpliwie konieczny wstęp do analizy procesu oddziaływania treści komunikacji na odbiorców”⁵. Ograniczenie zakresu chronologicznego kwerendy wynikało z zamiaru skoncentrowania się na fazie najostrzejszego kryzysu na froncie i jego radykalnej zmianie od połowy sierpnia. Niewątpliwie to był czas bardzo bogaty w historyczne wydarzenia i w konsekwencji redakcja badanej gazety musiała na nie stosownie reagować. Dlatego wydania z okresu lipiec – sierpień są najwartościowsze dla osiągnięcia postawionego sobie celu badawczego.

1. „OJCZYZNA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE!” POŁOŻENIE POLITYCZNE POLSKI

Nie ulega wątpliwości, że latem 1920 r. położenie w jakim znajdowała się Polska było fatalne i przez długi czas ulegało pogorszeniu. W dniu 30 czerwca premier Władysław Grabski na forum Sejmu, co przytoczył na swojej czołówce „Kurier Łódzki”, mówił o zbliżaniu się czasu wielkiej próby i potrzebie zatroskania się całego narodu o swój byt. O powadze sytuacji świadczyło powołanie 1 lipca 1920 r. Rady Obrony Państwa⁶. Czytelnicy mogli się dowiedzieć, że organ ten był uprawniony do wydawania zarządzeń w zakresie wojny i pokoju, co miało umożliwić władzom polskim podejmowanie szybkich decyzji, adekwatne do pojawiających się wyzwań⁷.

W lipcowych edycjach „Kuriera” wielokrotnie pojawiał się wątek dotyczący różnych działań dyplomatycznych na rzecz pokoju. Początkowo pisano o tym głównie przez pryzmat konferencji w belgijskim Spa (5–16 lipca 1920 r.). Nigdy nie wybrzmiały jednak na kartach gazety narzucone tam premierowi W. Grabskiemu warunki, od których państwa zachodnie

⁴ Badanie treści gazet, czyli myśli politycznej i społecznej przekazywanej czytelnikom, to część analizy zawartości prasy, jeden z aspektów badań prasoznawczych. Zob.: M. Kafel, *Prasoznawstwo. Wstęp do problematyki*, Warszawa 1969, s. 154.

⁵ Cyt. za: W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983, s. 24.

⁶ *Expose prezesa ministrów Władysława Grabskiego*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 176, s. 1; *Ustanowienie Rady obrony narodowej*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 177, s. 1.

⁷ W późniejszym okresie kompetencje doprecyzowano: podniesienie morale w społeczeństwie, skrócenie procesu legislacyjnego, rozstrzyganie w kluczowych sprawach politycznych i związanych z podjęciem rozmów pokojowych. Zob.: P.K. Marszałek, *Rada Obrony Państwa z 1920 r. Studium prawnohistoryczne*, Wrocław 1995, s. 78.

uzależniały interwencję polityczną na rzecz przerwania działań wojennych z bolszewikami. O tym, że były one bardzo niekorzystne dla Polski świadczy bez wątpienia pośrednia informacja zawarta w odredakcyjnym komentarzu pt. *Nakaz chwili*. Nieznany autor 18 lipca pisał o „groźbie pokoju”, która zawisła nad Ojczyzną⁸. Nie ulega wątpliwości, że chodziło tutaj o dyktat zachodnich dyplomatów, zwłaszcza brytyjskiego lorda George Nathaniela Curzona, uczestnika konferencji w Spa⁹.

Tymczasem polskie ustępstwa w Spa na niewiele się zdały, pomijając fakt, że spowodowały poważne następstwa polityczne w kraju (upadek rządu W. Grabskiego)¹⁰. Jednostronicowy dodatek nadzwyczajny do „Kuriera Łódzkiego” z 26 lipca, powiększoną czcionką informował, że *Zawieszenia broni nie ma*. Bolszewicy odkładali ewentualną decyzję o tydzień, co w związku z ich sukcesami na froncie było interpretowane jako chęć „narzucenia Polsce swego tyrańskiego jarzma”. A poniżej wspomnianego nagłówka znalazły się słowa krótkiego, ale jednoznacznego i napisanego wielką czcionką komentarza: „Jedyną z naszej strony odpowiedzią może być bezwzględne pogotowie narodu. Od tej chwili cały naród, jak jeden mąż, winien znaleźć się pod bronią!” Frazę tę opatrzono jeszcze hasłem: „Wszyscy na front”¹¹. W kolejnych wydaniach na czołowych miejscach pojawiały się informacje o zawirowaniach towarzyszących poszukiwaniu przez Polskę rozejmu i pokoju. Tytuły artykułów i komentarze do nich pokazywały jednoznacznie, że redakcja „Kuriera” nie miała wątpliwości, iż Moskwa prowadzi grę na czas licząc na upadek Polski¹². W tej sytuacji wspomniany dziennik nie stwarzał jednak swoim łódzkim czytelnikom złudzeń co do możliwości powodzenia zabiegów dyplomatycznych.

Obok relacjonowania polsko-sowieckich rozmów dyplomatycznych „Kurier” usiłował przedstawiać czytelnikom reakcje rządów i opinii publicznej na kryzysowe położenie, w jakim znalazła się Polska. Z oczywistych względów akcentowano wszelkie gesty poparcia, ale nie pomijano także kroków

⁸ *Nakaz chwili*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 194, s. 2.

⁹ Jego nazwisko symbolizowało bardzo niekorzystny przebieg granicy wschodniej, który narzucono Polsce podczas konferencji w Spa. Zob.: A. Wasilewski, *Granica lorda Curzona. Polska granica wschodnia od Wersalu do Schengen (traktaty, umowy, przejścia graniczne, podróży, wizy)*, Toruń 2003, s. 10–11, 20.

¹⁰ O sprawie okoliczności upadku rządu „Kurjer” pisał niewiele i ograniczał się do podawania podstawnych faktów: *Votum zaufania dla Naczelnika Polski*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 197, s. 2; *Przed zmianą gabinetu*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 197, s. 2; *Dookoła przesilenia gabinetu*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 198, s. 1.

¹¹ *Zawieszenia broni nie ma*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 201, s. 1 [dodatek nadzwyczajny].

¹² *Moskwa nie przyjęła noty polskiego rządu*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 213, s. 2; *Kręta twa bolszewickie*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 214, s. 1.

wrogich. Tytuły niektórych tekstów epatowały przesadnym optymizmem: „Anglicy tworzą oddziały ochotnicze na bolszewików”, „Anglia w obronie Polski”, „Europa spieszy z pomocą Polsce”, „Wielka militarna pomoc Francji”, „Węgry i Rumunia spieszą Polsce z pomocą”¹³. Za udzieleniem Polsce pomocy miały przemawiać jej racje moralne. Świadczy o tym publikowana również na łamach łódzkiego „Kuriera” odezwa Rady Obrony Państwa „do ludów świata” z 8 sierpnia. Informowano w niej o dramatycznym położeniu Polski, ale także ostrzegano zachodnie społeczeństwa: „Nie tylko nasz, ale także wasz los dziś nad Wisłą rozstrzyga się”¹⁴. Tymczasem konkretna pomoc w postaci amunicji nadchodziła w zasadzie tylko z Francji. Transporyty te były jednak blokowane przez sąsiadów, głównie Niemcy, ale też Wolne Miasto Gdańsk¹⁵. Z czasem redakcja „Kuriera” zdała sobie sprawę, że zwłaszcza ze strony Anglii nie można liczyć na jakąkolwiek pomoc. Taka była wymowa artykułu pt. *Pomoc aliantów*, opublikowanego w przeddzień rozstrzygających wydarzeń na froncie wojny polsko-bolszewickiej. W tekście wyeksponowano niechęć premiera brytyjskiego D. Lloyd Georga i brytyjskich robotników. Czytelnik mógł się też zorientować, że stan ten jest nie tylko następstwem określonej polityki prowadzonej przez Wielką Brytanię, zbieżności interesów Niemiec i Rosji Sowieckiej w dążeniu do zniszczenia Polski¹⁶, ale także konsekwencją niedostatecznej akcji informacyjnej, prowadzonej przez polskie placówki dyplomatyczne na zachodzie: „Nie wystarczy bohaterstwo polskiego żołnierza, trzeba zaprzestać redukcji biur prasowych polskich za granicą”¹⁷. Trudno podważyć sens tej konstatacji.

¹³ *Polityka Anglii*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 198, s. 1; *Anglicy tworzą oddziały ochotnicze na bolszewików*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 201, s. 2; *Europa spieszy z pomocą Polsce*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 180, s. 2; *Anglia w obronie Polski*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 212, s. 1; *Wielka militarna pomoc Francji*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 208, s. 1; *Węgry i Rumunia spieszą Polsce z pomocą*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 213, s. 2.

¹⁴ *Rada Obrony Państwa do ludów świata*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 216, s. 1.

¹⁵ *Niemcy zatrzymują amunicję dla Polski*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 203, s. 2; *Angielscy żołnierze wyładowują amunicję dla Polski w Gdańsku*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 203, s. 2; *Amunicja dla Polski*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 210, s. 2. Więcej zob.: M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa 1998, s. 46.

¹⁶ „Armia bolszewicka, mająca zgnieść Polskę, przelewa krew rosyjską w interesie polityki niemieckiej”, stwierdził komentator „Kurjera”. Do tego wniosku doprowadziło go skojarzenie, iż największy napór wojsk sowieckich następował na lewym skrzydle polskiej obrony, położonym najbliżej terenów plebiscytowych – chodzi o Warmię, Mazury i Powiśle, gdzie przeprowadzony 11 VII 1920 r. plebiscyt zakończył się dla Polski druzgocącą klęską. Zob.: *Ofensywa bolszewicka a plebiscyty*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 220, s. 2.

¹⁷ *Brak propagandy polskiej*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 211, s. 3. Zob. też: *Polityka Anglii*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 198, s. 1; *Pomoc aliantów*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 220, s. 1.

2. „BOHATERSKIE WOJSKA NASZE WALCZĄ Z NAWAŁĄ BOLSZEWICKĄ”. POGARSZANIE SIĘ SYTUACJI MILITARNEJ

Wszystkie gazety w Polsce, w tym „Kurier”, informowały swoich czytelników o rozwoju sytuacji na froncie polsko-bolszewickim. Od początku sowieckiej ofensywy wiadomości te były niepokojące, ale w pierwszych dniach lipca 1920 r. – z punktu widzenia łódzkiego czytelnika – walki toczyły się na dalekich rubieżach i nie przekładały się na wzrost jego osobistego zagrożenia. Przykładowo publikowany 1 lipca komunikat Sztabu Generalnego WP donosił wprawdzie o dużej aktywności wojsk bolszewickich na całym froncie, ale konkretnie wymieniano odległe ogniska walki: Borysów, Bobrujsk czy rzekę Berezynę. Jednak już po trzech tygodniach według informacji z tego samego źródła można było przeczytać, że teraz walki trwały w rejonie Grodna („Oddziały nasze odstępują w ciężkich walkach”), a na odcinku Krzemieniec-Wołoczysk „front nasz wygiął się pod silnym naciskiem przeważających sił przeciwnika”¹⁸. Nawet pobieżne spojrzenie na mapę pozwalało stwierdzić, że sytuacja na froncie kształtowała się coraz bardziej niekorzystnie.

Publikowane komunikaty wojenne były jednak tak konstruowane, że fakt widocznego odwrotu polskich wojsk był łagodzony informacjami o bohaterskiej walce żołnierza, taktycznych sukcesach czy zapewnieniach o utrzymaniu spoistości przez polskie formacje, które – nawet jeśli były zmuszone do odwrotu, to robiły to w sposób uporządkowany, planowy i bez poważniejszych strat, przy jednoczesnym zadawaniu dotkliwych ciosów przeciwnikowi¹⁹. Ostro polemizując z komunikatem zawartym w radiogramie Józefa Stalina, przechwyconym przez polskie stacje radiowe, o przerwaniu na początku lipca polskiego frontu, komentator „Kuriera” uspokajał swoich czytelników słowami:

Straty w ludziach naszej armii są minimalne i nie znajdują się w żadnym współmiernym stosunku do strat normalnych przy walkach tego rodzaju jak ostatnie, żadna armia nie uległa zniszczeniu, a odwrót dokonany przez trzecią armię został tak skutecznie przeprowadzony, że zdołano wycofać nie tylko wszystkie oddziały i materiały, lecz nawet uprzystępniono ludności taborów kolejowych dla wywiezienia swych rzeczy prywatnych²⁰.

¹⁸ *Bohaterskie wojska nasze walczą z nawałą bolszewicką*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 175, s. 2; *Bolszewicy prowadzą nadal zacięte ataki*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 206, s. 2.

¹⁹ *Bohaterstwo naszych wojsk na froncie*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 207, s. 2; *Bolszewicy wycofali się na Owurcz*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 178, s. 2.

²⁰ *Kłamstwa bolszewickie o naszej sytuacji wojskowej*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 181, s. 2.

Tego rodzaju teksty miały uspokajać czytelników gazety, a pośrednio oddziaływać w ten sam sposób na wszystkich mieszkańców miasta. Nie ulega wątpliwości, że w tym działaniu chodziło o przeciwdziałanie ujawniającym się nastrojom panikarskim, których upowszechnienie się mogło przynieść koszmarnie następstwa. Stąd w dużym tekście pod neutralnym w swojej wymowie tytułem *Sytuacja na froncie* z 2 lipca 1920 r. dziennikarz „Kuriera” pisał:

Dlatego też z poszczególnych zdań z komunikatów nie należy wysnuwać wniosków zbyt daleko idących. Żołnierzowi naszemu na froncie w chwili obecnej potrzebna jest najbardziej świadomość spokoju i porządku w kraju i wytężone poparcie całego społeczeństwa. Nie należy więc dawać posłuchu panicznym pogłoskom kolportowanym przez różnych pesymistów, defetystów lub wręcz agentów sowieckich²¹.

Tego rodzaju wezwania nabierały dodatkowego znaczenia w związku z zarysowaniem się bezpośredniego zagrożenia dla Warszawy.

Już na początku sierpnia na łamach opisywanej gazety pojawiły się informacje o ciężkich walkach o Brześć nad Bugiem, na północ od Ostrołęki, między Narwią a Bugiem (rejon Zambrowa), o obronie Łomży. Komunikat Sztabu Generalnego z 8 sierpnia donosił, że oddziały jazdy nieprzyjacielskiej posuwają się szeroką ławą wzdłuż granicy niemieckiej, zajęły Przasnysz, a „mniejszymi podjazdami posuwają się pod Mławę i Ciechanów”, natomiast 13 sierpnia podano, że po silnych atakach WP zmuszone było oddać Pułtusk²². W tych dniach z rzadka publikowano informacje, które nie były przytłaczające, jak ta z 4 sierpnia o lokalnym zwycięstwie na froncie południowym, oznaczającym zmuszenie do przejściowego odwrotu operującej na tym obszarze groźnej konnicy Siemiona Budionnego. Po tygodniu ta ostatnia formacja znów przeszła do działań zaczepnych²³. Tego rodzaju informacje, nawet przeplatane wiadomościami o udanych kontratakach – zwykle widniały w tytule artykułów i musiały budzić niepokój. Redakcja „Kuriera” była tego świadoma i w związku tym różnymi sposobami starała się podtrzymywać ducha w społeczeństwie, podkreślając, że sytuacja faktycznie jest zła, ale ciągle istnieje możliwość jej odwrócenia. Na poparcie powyższej tezy przywołano przykład dzielnego oporu Francuzów w 1914

²¹ *Sytuacja na froncie*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 177, s. 1.

²² *Akcja wojsk naszych*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 215, s. 1. Zob. też: *Akcja wojsk Rzeczypospolitej*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 209, s. 1; *Pomyślna akcja wojsk polskich*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 210, s. 3; *Napór wroga na północy*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 219, s. 2.

²³ *Zwycięstwo na froncie południowym*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 210, s. 1; *Odparcie ataków na Pułtusk*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 218, s. 1.

i 1918 r., gdy siły niemieckie zagrażały Paryżowi. Nadzieję upatrywano – co oczywiste – w pierwszym rzędzie w wysiłku polskiego żołnierza, jego waleczności i niewzruszonym morale²⁴. Szybko w podobnym tonie zaczęli się wypowiadać uznani generałowie. Najpierw gazety cytowały gen. por. Tadeusza Rozwadowskiego, szefa Sztabu Generalnego, który w wypowiedzi dla prasy z 31 lipca stwierdził, że „wojska nasze dokonały cudu” odpierając liczne ataki, a dalej zapowiadał zdecydowaną walkę („na noże”, o „być albo nie być”) i dodawał, że siła wroga nie jest tak wielka, żeby w warunkach pełnej mobilizacji społeczeństwa nie udało się jej pokonać: „Wojsk koalicji nie potrzebujemy. Mamy dosyć sił własnych, które należy utrzymać i uruchomić w chwili stanowczej”²⁵. Natomiast gen. Władysław Sikorski, w okresie najzacieklejszych walk, miał powiedzieć, że Polska odniesie zwycięstwo, bo żołnierz sowiecki się załamuje, a linia frontu północnego „może stać się w każdej chwili punktem wyjścia do kontrofensywy”²⁶.

Zdecydowanie należy podkreślić, że w zamieszczanych kolejnych tekstach nie ukrywano prawdy o niekorzystnej sytuacji na froncie. Świadczy o tym opublikowanie na pierwszej stronie chociażby treści dramatycznej odezwy rządu z 5 sierpnia 1920 r. pt. *Ojczyzna w niebezpieczeństwie*, zawierającej jednoznaczne wezwanie, skierowane do wszystkich Polaków, do obrony „ogniska domowego”. Za tym poszła odezwa premiera W. Witosa do żołnierzy i odezwa do „obywateli stolicy”. Poza tym na pierwszej stronie „Kuriera” znalazła się jeszcze brzemienista w pozytywnych skutkach odezwa premiera do ludności wiejskiej, którą wydał tuż po objęciu urzędu premiera w dniu 24 lipca: „Państwo to naród, państwo to Wy. [...] Niech każdy z was spełni swój obowiązek. Kto z Was zdolny do noszenia broni – na front”²⁷. Nie mogło też zabraknąć odezwy Naczelnika Państwa – Józefa Piłsudskiego z 3 lipca: „Wzywam tedy wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągnęli się w szeregi armii, stwierdzając, iż za Ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów jest złożyć krew i życie. Niech się spieszą wszyscy”²⁸. Te dramatyczne wezwania przywódców państwa szybko zostały odpowiednio rozpropagowane przez dziennikarzy „Kuriera”.

²⁴ *Sytuacja na froncie*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 177, s. 1.

²⁵ *Gen. Rozwadowski o sytuacji militarnej Polski*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 207, s. 1.

²⁶ *Generał Sikorski o sytuacji*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 216, s. 3.

²⁷ *Odezwa Witosa do włościan*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 208, s. 1. Zob. także: *Rada Ministrów do Narodu Polskiego*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 213, s. 1; *Premier Witos do żołnierzy*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 213, s. 3; *Rząd do Obywateli Stolicy*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 213, s. 4.

²⁸ *Ojczyzna wzywa swych synów do broni! Odezwa Naczelnika Państwa*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 180, s. 1.

W kolejnych numerach powielano hasło: *Wstępujcie do szeregów armii ochotniczej* (zwykle na pierwszej stronie) i zachęty do nabywania Pożyczki Odrodzenia Polski, z czasem nazywanej Pożyczką Odrodzenia i Obrony Polski²⁹. W jednym z wydań „Kuriera” stosowne ogłoszenie w ramce, dotyczące wspomnianej pożyczki, opatrzone cytatem z *Wyzwolenia* Stanisława Wyspiańskiego o przebudzeniu ducha śpiącego narodu. W innym ks. Antoni Szelański z podobnym zamiarem napisał do łódzian: „Jeśli nie kupisz [pożyczki – przyp. K.L.] nie tylko nie jesteś z Ojczyzną, a przeciwko niej jesteś, bo ją osłabiasz i jej szkodzisz”. Pojawiała się też stosowana grafika (ilustracje). Z oczywistych względów publikowano również ogłoszenia o poborze roczników 1890–1894 do wojska, najpierw tych, którzy odbyli przeszkolenie wojskowe w armiach zaborczych (od 12 sierpnia), a następnie i tych, którzy dotąd nie zetknęli się z rzemiosłem wojskowym (od 19 sierpnia)³⁰. Wszystkim wezwaniom o charakterze oficjalnym (pobór ochotniczy, pobór zwykły, nabywanie pożyczki państwowej) towarzyszyły teksty odredakcyjne, dodatkowo wzmacniające potrzebę wypełnienia przez łódzian swoich obowiązków.

Z tego powodu dramatyczna była wymowa artykułu z „Kuriera” z początku lipca, korespondującego z odezwą Naczelnika Państwa, pt. *Narodzie, słysz!*:

Tam żołnierz polski, syn twój i brat, jak lew się bije – zagradza wrogowi do stolicy bram, broni on wejścia do twoich chat. Dobytku twego i życia twego broni. I kobiet polskich czci broni od pohańbienia, przed zbezczeszczeniem osłania świątynię i naszą wiarę świętą. [...] Narodzie słysz! Idź póki czas, póki nie za późno!³¹

Towarzyszyły temu teksty z zachętą do zbudowania i utrzymania jedności („niech ustaną nareszcie wszelkie walki partyjne, wszelkie niesnaski i zaognienia społeczne”; „U Twoich granic walczą »wszystkie stany«, robotnik, pan i chłop”) oraz zdecydowanego przeciwstawienia się tzw. alarmistom („musimy zamknąć *im* usta”). Poza tym Czesław Gumkowski,

²⁹ Chodziło o dwie pożyczki wewnętrzne, krótkoterminową (5 lat) i długoterminową (45 lat). Zob.: K. Badziak, *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do załamania państwa polskiego: listopad 1918 – czerwiec 1920*, Łódź 2004, s. 194–195.

³⁰ *Obywatele!*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 183, s. 1; *Pożyczka*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 186, s. 1; *Powołanie pod broń*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 199, s. 1; *Ogłoszenie*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 205, s. 1; *Pobór roczników*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 214, s. 5; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 220, s. 4; A. Szelański, *Otwórz ucho, Polaku, Ojczyzna woła*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 216, s. 2.

³¹ *Narodzie, słysz!*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 214, s. 1–2.

z redakcji „Kuriera”, opublikował wiersz pt. *Słuchajcie, jak bije serce Polski*, którym gazeta chciała zapobiegać przenikaniu do serc i umysłów rodaków zwątpienia i przygnębienia³². Taką samą wymowę, choć zupełnie odmienną formę, jak na warunki wojenne bardzo lekką i dowcipną, miała notatka opublikowana na łamach „Kuriera” na początku sierpnia 1920 r. Było to swoiste ostrzeżenie dla rodaków słabego ducha, podpisane przez nieznanego Grono Młodzieży Armii Ochotniczej:

W najbliższym czasie będą uwiecznione afiszami nazwiska wszystkich tu-tejszych [tzn. łódzkich – przyp. K.L.] strachajłów, maminyh synków, trzęsi-brzuchów i opojów, których członki cielesne tkwią dotychczas w cywilnych szatach. Każdy nie kaleka na front! Mundur wojskowy odmładza fizycznie i duchowo, krzepi i potęguje wolę, lecz otyłość, łysinę, tępotę umysłową i małostkowość, pomnaża energie, hartuje, rozwesela i wstrzykuje wigor życiowy. Precz z tchórzami!³³

Różnego rodzaju odezwy, apele czy zachęty, kierowane do łódzkich czytelników w kontekście narastającego zagrożenia wojennego ze Wschodu, niewątpliwie były najważniejszym wyzwaniem dla polskich dziennikarzy tamtego czasu. Redakcje dobrze wiedziały, że rodacy musieli potwierdzić swoje prawo do suwerenności i niepodległości, płacąc za to bardzo dużą cenę.

Innym narzędziem, którym posłużyła się łódzka prasa w celach mobilizacyjnych, poza odwoływaniem się do patriotyzmu czytelników, były liczne artykuły, traktujące o Rosji sowieckiej i o „nowych porządkach” na zajętych przez armię bolszewicką obszarach Rzeczypospolitej. Społeczeństwo musiało bowiem wiedzieć kogo nienawidzi i z jakim wrogiem ma walczyć³⁴. „Raj bolszewicki”, jak zatytułowano serię artykułów w „Kurjerze”, budził strach, co niewątpliwie powinno prowadzić do wzmocnienia ducha oporu i włączenia się w zbiorową obronę.

Publikowane teksty pokazywały słabość państwa sowieckiego i jego armii, uwikłanej w zwalczanie powstań i kontrrewolucji w głębi Rosji. Do informacji o „szemrzącym” bolszewickim żołnierzu dochodziły wiadomości o powszechnej nędzy i głodzie: fabryki zwykle miały stać, a robotnicy chodzić głodni, „żywiąc się odpadkami, jak pies”, brakowało opału i zapalek na rozpałkę, więc gotowano razem dla kilku rodzin bądź nosiło się ogień od

³² Z. Orlicz, *Ojczyźnie mojej*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 177, s. 3; *Dwa fronty*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 181, s. 1; *Przeciw alarmistom*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 207, s. 1.

³³ *Wielkie dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 210, s. 4.

³⁴ U. Jarecka, *Propaganda wizualna słusznej wojny. Media wizualne XX wieku wobec konfliktów zbrojnych*, Warszawa 2008, s. 199.

chaty do chaty. Do tego dochodził krwawy i bezlitosny terror „osławionych czerezwyczajek”³⁵. Czytelników łódzkich jeszcze bardziej musiały jednak niepokoić przekazy o poczynaniach Armii Czerwonej na zdobytych ziemiach polskich. Wynikało z nich, że powszechnym zjawiskiem były rekwizycje koni i wozów, domaganie się żywności, grabież sklepów itp. Przejmowano też fabryki i majątki ziemskie, a ich właścicieli aresztowano. W fatalnym położeniu znajdowali się polscy jeńcy. Poza tym ludność polską angażowano do prac na potrzeby frontu, a także wcielano do sowieckiej armii. Dochodziło również do brutalnych gwałtów na kobietach. Tej ostatniej sprawie „Kurier” poświęcił spory tekst na pierwszej stronie w numerze z 5 sierpnia 1920 r., w którym w naturalistyczny sposób opisano „zaloty” żołnierza bolszewickiego do polskiej dziewczyny. Wobec odmowy – cała rodzina została w brutalny sposób zamordowana.

W oczach rodziców, siostry-dziecka jeszcze, w oczach narzeczonego znęcano się nad nieszczęsną dziewczyną, przechodziła pohańbiona z rąk do rąk oprawców. A potem na jej oczach zamordowano członków jej rodziny. Aż i ją samą – wyczerpaną, bez sił, dobito³⁶.

Przekaz tego rodzaju publikacji był jasny: walka z nawałą sowiecką stawała się absolutną koniecznością, gdyż była ona już nie tylko obroną niepodległości, ale także cywilizacji zachodniej przed najazdem barbarzyńców ze Wschodu.

3. „DZIEŁO OBRONY OJCZYZNY” W ŁODZI. REAKCJE MIESZKAŃCÓW MIASTA NA WZROST ZAGROŻENIA BOLSZEWICKIEGO

Choć Łódź nie doświadczyła bezpośredniego niebezpieczeństwa związane go ze zbliżaniem się Armii Czerwonej, to miasto i jego mieszkańcy włączyli się w dzieło obrony Polski. Wysyłano żołnierzy, w tym ochotników, na front, gromadzono fundusze na cele wojenne, dostarczano wojsku niezbędny ekwipunek. Podejmowano także szereg innych inicjatyw organizacyjnych,

³⁵ *Powstanie na tyłach armii sowieckiej*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 175, s. 2; „Czerwony terror”, „Kurier Łódzki” 1920, nr 204, s. 1; *Raj bolszewicki*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 213, s. 1–2.

³⁶ *Raj bolszewicki*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 211, s. 1. Zob. też: *Bolszewicy mobilizują pod przymusem ludność polską*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 204, s. 5; *Raj bolszewicki*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 210, s. 1; *Rządy bolszewickie w Wilnie*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 210, s. 1; *Inwazja bolszewicka*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 213, s. 5; *Z kraju*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 220, s. 4.

związanych z pomocą dla rannych czy z przyjmowanymi uchodźcami ze wschodu³⁷. Szukano również ocalenia kraju w żarliwych modlitwach.

Zasadnicze znaczenie miała akcja zaciągu łódzian do Armii Ochotniczej. O wadze sprawy świadczyło powtarzane przez „Kurier” na jego łamach hasło: „Wstępujcie w szeregi armii ochotniczej”. Od 9 lipca przy ul. Leszno 4, w miejscu postoju części batalionu zapasowego 31. pSK rozpoczęła pracę komisja przyjmująca ochotników. Dzień wcześniej młodzież szkolna na wiecu uchwaliła rezolucję o natychmiastowym zgłoszeniu się do wojska³⁸. Promocji takich poczynań służyło też zorganizowanie 25 lipca na pl. Dąbrowskiego dużej imprezy informacyjnej na temat ochotniczego zaciągu, połączonej z przemieszczeniem się zgromadzonych na ul. Piotrkowską, gdzie przed Grand Hotelem przemaszerował ochotniczy pułk piechoty. Zgromadzeni łódzianie wiwatowali na cześć żołnierzy i pozdrawiali ich okrzykami: „Niech żyje armia ochotnicza”, „Niech żyją nasi obrońcy”³⁹. Z czasem pojawiły się informacje o wyjeździe na front nowo sformowanych oddziałów ochotniczych, np. 2 sierpnia z dworca kaliskiego odjechał oddział ochotników, stworzony przez łódzkie struktury Narodowej Partii Robotniczej; kilka dni później odjeżdżała grupa ochotniczek, zwerbowanych przez Narodową Organizację Kobiet. Na front poszły także dwie kompanie piesze, sformowane przez łódzką policję, z dziesięcioma oficerami na czele⁴⁰.

Rzecz charakterystyczna, że początkowo wyjazdy żołnierzy, w tym i ochotników, były przez łódzian przyjmowane chłodno. Na ten fakt redakcja „Kuriera” zareagowała dość mocno, wypominając mieszkańcom Łodzi ich zachowanie z przeszłości, a dokładniej w momencie wybuchu I wojny światowej: „Wstydźcie się, łódzianie. Wszak umieliście obrzucać kwiatami, obdarowywać papierosami – w roku 1914 – żołnierza moskiewskiego,

³⁷ Chodzi o osoby przybyłe z Wołynia i Podola. Umieszczono ich w sali na Helenowie, w magazynach dworca Łódź Kaliska, w fabryce przy ul. Piramowicza 4, obiektach szkolnych i niektórych budynkach prywatnych. Przyjęto także urzędników z dyrekcji kolei w Równem, z województwa podlaskiego i Komisariatu Rządu na miasto Kamieniec. Było ich na tyle dużo (tylko z tych dwóch ostatnich miejsc przybyło ponad 300 osób), że z uwagi na przeludnienie miasta zdecydowano o nieprzyjmowaniu dalszych biuralistów. Zob.: *Z miasta i okolic*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 192, s. 3; *W sprawie uchodźców*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 208, s. 3.

³⁸ *Ogłoszenie*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 184, s. 1; *Akcja obrony w Łodzi*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 184, s. 2.

³⁹ *Uroczystości armii ochotniczej*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 201, s. 3. Zob. też: K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon Łódzki Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2008, s. 169.

⁴⁰ *Odjazd ochotników*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 209, s. 3; *Wielkie dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 211, s. 3; *Wyjazd ochotniczek Legii Kobiet*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 214, s. 3.

konnicę Charpentiera – ba⁴¹, nawet kozaków⁴². Na szczęście ta sytuacja uległa zmianie i ochotnicy nie wyjeżdżali już w osamotnieniu.

Na podstawie danych zawartych na łamach omawianej gazety trudno określić skalę zasięgu akcji werbunkowej. Z badań historycznych wynika, że nie była ona zbyt duża⁴³. Mimo to należy zwrócić uwagę na okoliczności, w jakich się odbywała. Istotną rolę w tym zakresie odgrywały różne stowarzyszenia zawodowe, które wzywały swoich członków do podjęcia się obowiązku obrony kraju i stolicy. Dostarczały one do Dowództwa OGŁ listy członków i wzywały ich do stawienia się przed komisjami kwalifikacyjnymi. Tak zachował się m.in. związek zawodowy kelnerów łódzkich, który oddał swoich członków do dyspozycji władz wojskowych, zastrzegając sobie jedynie prawo objęcia przez nich zajmowanej posady po powrocie z wojska⁴⁴. Ochotnikami stawali się też łódzcy urzędnicy i rzemieślnicy. Z miejscowego Zarządu Kółek Włościańskich na front wyruszyli dwaj instruktorzy, zatrudniani przez tę instytucję. W efekcie poinformowała ona o czasowym zawieszeniu działalności. Także szewc Józef Mikulski, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 23, zamknął swój warsztat z uwagi na akces do armii. Podkreślić trzeba, że znalazł się on w 1. kompanii batalionu zapasowego 28. pSK razem ze swoimi trzema synami: Bolesławem, Franciszkiem i Michałem⁴⁵. Niewątpliwie był to wzór patriotyzmu i oddania dla ojczyzny.

Bardzo istotną oznaką wsparcia wysiłku wojennego państwa było gromadzenie funduszy na prowadzenie kampanii. Jedną z jego form to – jak już sygnalizowano – kupowanie Pożyczki Odrodzenia (nazywanej też Pożyczką Obrony Państwa). W edycji z 15 lipca „Kurier” podał 36 nazw firm i nazwisk osób prywatnych (w tym sporo żydowskich), które nabyły pożyczkę za większe kwoty. 12 sierpnia gazeta poświęciła tej sprawie całe półtorej strony. Na duży wysiłek w związku ze wspomnianą pożyczką zdobyli się też robotnicy z oddziału przedzalni w fabryce Towarzystwa Akcyjnego I.K. Poznański. Mimo że znajdowali się w trudnym położeniu z uwagi na

⁴¹ Chodzi o carskiego gen. Karola Charpentiera, w sierpniu 1914 r. dowódcę Kaukaskiej Dywizji Kawalerii i przejściowego „komendanta wojennego okręgu”. Zob. A. Stawiszyńska, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016, s. 30.

⁴² *Wstyďte się*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 193, s. 2.

⁴³ W Łodzi były to dwa bataliony, które wchodziły w skład 231. ochotniczego pułku piechoty. Poza tym były jeszcze różne mniejsze oddziały. Zob.: W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 78.

⁴⁴ *Akcja obrony w Łodzi*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 203, s. 3; *Wezwanie*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 207, s. 3.

⁴⁵ *Akcja obrony w Łodzi*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 204, s. 5; *Patriotyczna rodzina*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 210, s. 4.

zredukowanie tygodnia pracy do trzech dni, zadeklarowali wpłatę na cele pożyczkowe w wysokości 715,5 tys. marek⁴⁶. Inną formą były decyzje o samoopodatkowaniu się. Stosowne wezwanie było opatrzone przez „Kurier” apelem: „Obywatele! – żołnierz musi być syty, ubrany i uzbrojony”. W związku z tym niektóre grupy zawodowe składały stosowne oświadczenia, np. lekarze czy urzędnicy. Podobnie postąpiło stowarzyszenie handlowców. Dopełnieniem tej akcji była uchwała Rady Miejskiej o dodatkowym opodatkowaniu wszystkich mieszkańców miasta – bogatsi mieli wpłacić 2%, biedniejsi 1% wartości swych dochodów⁴⁷. Gazeta zanotowała też bardzo wiele innych ofiar pieniężnych, najczęściej indywidualnych i o niskiej wartości nominalnej, ale ważnych od strony propagandowo-politycznej. Były to indywidualne wpłaty mieszkańców, czasem zamiast prezentu ślubnego, urodzinowego czy wieńca na grób osoby zmarłej, zbiórki harcerzy, dochód z amatorskiego przedstawienia teatralnego czy loterii fantowej zorganizowanych na letnisku bądź procent od dochodu ze sprzedanych biletów do kina. Zdarzały się też ofiary pochodzące od samych żołnierzy, np. szeregowych z batalionu zapasowego 28. pSK, którzy zrzekli się należnej im zapłaty za własne obuwie przyniesione do koszar⁴⁸. Do tego dochodziły wpłaty z tytułu różnych kar. Z indywidualnych ofiar wyjątkowa miała być (nie wiadomo bowiem czy doszła do skutku) wpłata 500 marek przez pewną kobietę z podłódzkiej miejscowości, którą to sumę spodziewała się otrzymać w zamian za oddanie ostatniego posiadanego szczeniaka rasy pointer niemiecki (odmiana wyżła). Aby zachęcić potencjalnego nabywcę, w ogłoszeniu prasowym podkreślono, że matka pieska „pochodzi z psiarni byłego cesarza Wilhelma”. Poza tym, zapewne aby uniknąć podejrzeń o czystość swoich intencji, wspomniana kobieta zaznaczyła, że zwierzę zostanie wydane tylko po okazaniu stosowanego poświadczenia wpłaty i dodała, że „za pieniądze nie wydaje się psiaków”⁴⁹.

W „Kurjerze” odnotowano także inne formy działań łodzian na rzecz obrony (niektóre z nich były jednak wymuszone przez aparat państwa). W urzędzie wojewody i starostwach na terenie województwa od 7 sierpnia

⁴⁶ *Godni naśladowania*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 190, s. 4; *Akcja obrony w Łodzi*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 204, s. 5; *Lista osób*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 218, s. 5.

⁴⁷ *Komunikat*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 207, s. 4; *Godne uznania*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 210, s. 4; *Obywatele!*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 215, s. 1; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 217, s. 3; *Z Rady Miejskiej*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 218, s. 3.

⁴⁸ *Ofiary*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 198, s. 4; *Akcja obrony w Łodzi*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 202, s. 3; *Ofiary*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 204, s. 3; *Ogłoszenie kina Luna*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 201, s. 6; *Ofiary*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 209, s. 3; *Ofiary*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 214, s. 4; *Ofiary*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 218, s. 4.

⁴⁹ *Komunikaty*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 213, s. 5.

zniesiono tzw. angielskie soboty. Urzędnicy w tym dniu mieli pracować siedem godzin. Natomiast zatrudnieni w urzędzie Komisarza Rządu postanowili, że każdego dnia bezpłatnie będą wykonywać swoje obowiązki przez dwie dodatkowe godziny. Zawezwano też łódzkich nauczycieli, którzy nie wstąpili do armii, by przerwali natychmiast „wywczasy”, wrócili na stanowisko i w miarę sił poświęcili się pracy społecznej o charakterze wojskowym. Mogła to być chociażby tworzona w tym czasie Straż Obywatelska, która miała dbać o porządek w mieście (policjanci byli kierowani na front)⁵⁰. Mieszkańcy Łodzi musieli się też liczyć z różnymi rekwizycjami i zbiórkami. Dnia 10 sierpnia ogłoszono rekwizycję wozów i tzw. resorek na potrzeby wojska, wcześniej wezwano do składania wszelkiego sprzętu saperskiego – narzędzi, drutu kolczastego i „w ogóle przedmiotów wojskowego pochodzenia lub mogących mieć zastosowanie w wojsku”. W tym miejscu warto też nadmienić o przymusowej rejestracji (co w praktyce oznaczało rekwizycję) stacji radiotelegraficznych – rzecz jasna w tym wypadku chodziło o instytucje i urzędy, a nie osoby prywatne⁵¹.

Sporo miejsca w „Kurjerze” poświęcano mobilizacji kobiet łódzkich do pracy na rzecz wojska. Gazeta jasno stwierdzała, że początkowo wspierały one walczące wojsko w małym procencie. Dlatego wzywano, aby włączyły się w zbiórkę butów czy szycie bielizny dla żołnierzy i na potrzeby szpitali wojskowych⁵². Ta ostatnia akcja wiązała się z tym, że w Łodzi pojawiło się wielu rannych – trafiły tu co najmniej dwa szpitale wojskowe. Łódzianie organizowali transport rannych z dworców kolejowych, także tramwajami czy wozami strażackimi, do szpitali, a następnie uczestniczyli w ich rekonwalescencji. W tym celu zawiązano Towarzystwo Opieki nad Żołnierzami Uzdrawieńcami. Organizowano dla nich, poza niezbędną bielizną, pochodzące z zbiorów gazety, papierosy i zapałki, a także programy artystyczne. W polu widzenia pozostawała także działalność roztaczania opieki nad rodzinami żołnierzy⁵³.

⁵⁰ *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 219, s. 3. Zob. też: *Godne uznania*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 210, s. 4; *Z miasta i okolic*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 212, s. 2.

⁵¹ *Rozporządzenie*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 204, s. 1; *Składajcie sprzęt saperski*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 207, s. 3; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 216, s. 3.

⁵² *Wezwanie. Obywatelki Polski*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 189, s. 3; *Wezwanie*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 207, s. 4; *Dzieło obrony ojczyzny*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 219, s. 3; *Z miasta i okolic*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 237, s. 3.

⁵³ *Przyjazd do Łodzi szpitali wojskowych*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 198, s. 3; *Odezwa sekcji zbierania ofiar*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 202, s. 1; *Z miasta i okolic*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 212, s. 2; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 205, s. 2; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 215, s. 3; *Z miasta i okolic*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 216, s. 3.

W warunkach sporego wysiłku części łodzian podejmowanego na rzecz walczącego wojska niezadowolenie musiały wywoływać wszelkie postawy związane z dbaniem wyłącznie o własny interes. O niektórych tego rodzaju sprawach z oburzeniem pisał na swych łamach „Kurier Łódzki”. Krytykowano paskarzy, spekulantów i tchórzy. W jednym z tekstów wymieniono właścicieli trzech łódzkich firm graficznych (Nejmanna, Grunberga, Glanca), które mimo uchwały podjętej przez walne zgromadzenie nie wpłaciły „ofiar na rzecz propagandy werbunkowej”. Jeszcze ostrzejsza krytyka spadła na członków łódzkiego cechu piekarzy. Zobowiązali się oni do opodatkowania każdej piekarni kwotą 100 marek, a uzyskane środki przeznaczyć miano na potrzeby armii. Znów nie wszyscy zastosowali się do tego ustalenia, a co gorsze – w piekarniach w ciągu dwóch dni wzrosła cena chleba i bułek. W tej sytuacji w gazecie z sarkazmem stwierdzono, że: „piekarze »bawią się« w patriotyzm, ale nie za swoje, ale z kieszeni spożywców”⁵⁴. Pojawiały się także informacje o innych niepożądanych postawach, w warunkach trwającej wojny wręcz skrajnie niebezpiecznych. Pisano o przypadkach dezercji, procesie oficera oskarżonego o przyjmowanie łapówek za zwolnienie poborowych, a także agitacji komunistycznej. Wspominając o obławie na osoby uchylające się od wojska gazeta podała, że wśród „aresztowanych przewagę stanowią Żydzi”. Jeśli zaś chodzi o agitację komunistyczną, to w wydaniu z 9 sierpnia omawiana gazeta donosiła o zatrzymaniu w Łodzi na ul. Smugowej dwóch kobiet, które rozrzucały ulotki, nawołujące do tworzenia rad robotniczych i niewstępowania do Armii Ochotniczej⁵⁵. Należy jednak podkreślić, że tego rodzaju informacje zajmowały niewiele miejsca na łamach „Kuriera”. Można zakładać, że brało się to z ogólnej linii programowej gazety, koncentrującej się na mobilizowaniu łodzian do wysiłku wojennego a nie epatowaniu ich treściami o zachowaniach skrajnie odległych od tej koncepcji.

⁵⁴ *Z miasta i okolic*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 212, s. 2; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 224, s. 4; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 226, s. 3.

⁵⁵ *Obława na uchylających się od wojska*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 214, s. 3. Zob. też: *Z miasta i okolic*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 194, s. 3; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 215, s. 3; *Wyrok śmierci za dezercję*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 221, s. 5; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 226, s. 1. Dodać należy, że młodzież żydowską usuwano z ochotniczych oddziałów i gromadzono w specjalnych jednostkach. Zob.: T. Kmiecik, *Sztab Generalny Wojska Polskiego 1918–1939. Udział w walkach o granice i funkcjonowanie w warunkach zagrożenia państwa*, Warszawa 2012, s. 78.

4. „PRZED TWE OŁTARZE ZANOSIM BŁAGANIE: WOJSKU POLSKIEMU DAJ ZWYCIĘSTWO PANIE”. MODLITWY O POMYŚLNE ZAKOŃCZENIE WOJNY

Skrajne zagrożenie, w jakim znalazła się Polska w lipcu i sierpniu 1920 r., oznaczało, że część społeczeństwa, równolegle z poświęceniem swoich zasobów na rzecz prowadzenia wojny, szukała pocieszenia w modlitwie. Najlepiej zazębianie się patriotycznego zaangażowania z czynnikiem religijnym było widać podczas publicznych zgromadzeń. Towarzyszyły im nabożeństwa i wymowny śpiew *Mazurka Dąbrowskiego* oraz *Roty*. Zawarte w tej ostatniej pieśni słowa: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród” z uwagi na okoliczności wojenne mocno poruszyły i zjednoczyły uczestników wiecu na pl. Dąbrowskiego, zorganizowanego 25 lipca 1920 r. w związku z tworzeniem Armii Ochotniczej. Poza tym modlitwą wspierano tych, którzy byli już na wojnie, np. łódzkich harcerzy, lub dopiero na nią wyruszaali⁵⁶. Z publikacji zawartych na łamach „Kuriera” wynika, że im sytuacja na froncie była gorsza, tym sięganie po modlitwę w intencji zwycięstwa zdarzało się częściej.

Stąd sierpień 1920 r. obfitował w wydarzenia religijno-patriotyczne, wyraźnie obliczone na szukanie pomocy w interwencji czynników nadprzyrodzonych. Warto wspomnieć, że w kościele pw. św. Krzyża każdego dnia rano odbywała się msza o błogosławieństwo dla oręża polskiego. Nabożeństwa błagalne w świątyniach „za pomyślność walki z wrogiem” z dużym rozmachem zorganizowano w niedzielę 8 sierpnia. Ich skala wynikała z tego, że na ów dzień przeniesiono uroczystości, które w tym czasie traktowano jako święto polskiego żołnierza, czym upamiętniano wymarsz pierwszej kompanii z krakowskich Oleandrów 6 sierpnia 1914 r. Relacjonując te uroczystości „Kurier” pisał, że najpierw były msze we wszystkich łódzkich kościołach i centralna na pl. Dąbrowskiego, wszystkie miały jedną intencję – „uproszenie zwycięstwa dla Oręża Polskiego”. Po południu z łódzkich kościołów wyszły procesjonalnie grupy wiernych z duchowieństwem i udały się do kościoła o symbolicznej nazwie (wezwanie): Przemienienia Pańskiego (obecnie ul. Rzgowska 88). Tutaj odmówiono litanie do Serca Jezusowego, po czym jeden z księży z ambony „w wielce patriotycznych słowach” wezwał wiernych do obrony Ojczyzny.

⁵⁶ Warto wspomnieć, że harcerze z chorągwi łódzkiej jako jedni z pierwszych w kraju, w liczbie 350 osób, przybyli do Warszawy w związku z ogłoszonym dla nich rozkazem mobilizacji. Zob.: W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska...*, s. 78–79; *Uroczystości armii ochotniczej*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 201, s. 3; *Nabożeństwo na intencję łódzkich harcerzy*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 221, s. 4.

Po przemówieniu kaznodziei, którego słowa wzbudziły ogólny płacz i lament, zostały odśpiewane suplikacje, po ukończeniu których celebrans ks. prałat [Wincenty – przyp. K.L.] Tymieniecki, padającemu na kolana ludowi, wśród majestatycznej powagi i godnej ciszy udzielił uroczystego błogosławieństwa⁵⁷.

Na tej podstawie można przyjąć, że opisane uroczystości wywołały istotne poruszenie w umysłach i sercach Łódzian.

Równie podniosłe uroczystości – wszystko wskazuje, że na jeszcze większą skalę – zorganizowano w niedzielę 15 sierpnia. Jako „procesję błagalną na intencję Ojczyzny” zapowiadał je w przeddzień „Kurier”. Redakcja wyrażała przy tym przekonanie, że w chwili tak trudnej dla kraju Łódzianie licznie będą uczestniczyć w zgromadzeniu i za pośrednictwem kapłanów zainoszą prośbę o zwycięstwo dla WP. Nadzieje te – jak pokazał przebieg wydarzeń – znalazły potwierdzenie. Od rana w świątyniach trwały modły o odwrócenie nieszczęść, które spadały na Polskę. Potem do kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Starym Mieście zaczęły ściągać procesyjnie, z chorągwiami i sztandarami, z całej Łodzi tłumy wiernych (w tym dniu przypadało święto patronki tej świątyni). Po niesporach procesja wyszła na pl. Wolności. Tutaj ks. prałat Stefan Rybus wygłosił okolicznościowe kazanie, w którym nawiązywał do ślubowania złożonego przez króla Jana Kazimierza. Podkreślając, że obecne zagrożenie Polski jest podobne do tego sprzed 264 lat, na zakończenie swego wystąpienia także złożył ślubowanie. Padły słowa przysięgi Bogu i Matce Boskiej o zachowaniu wiary „w naszym mieście” oraz prośby: „Ty, o Pani i Królowo nasza uproś zwycięstwo orężowi naszemu nad naszym i Twoim wrogiem”⁵⁸. Na pl. Wolności miały też być wypowiedziane słowa zobowiązania, że: „Jeśli Bóg da zwycięstwo, w podziękowaniu zbudujemy kościół”⁵⁹.

⁵⁷ *Nabożeństwa błagalne*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 214, s. 3; *Dzieło obrony ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 215, s. 3; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 223, s. 3.

⁵⁸ *Procesja błagalna na intencję Ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 220, s. 4; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 222, s. 2.

⁵⁹ Faktycznie po dziewięciu latach zobowiązanie to zmaterializowało się w postaci nowego kościoła w Łodzi pw. Matki Boskiej Zwycięskiej. Zob.: A. Skopińska, *Łódzkie kościoły stacyjne*, Łódź 2017, s. 12–13.

5. „ZWYCIĘSTWO ORĘŻA POLSKIEGO”. SMAK WARSZAWSKIEGO TRIUMFU

Publikowane na łamach „Kuriera” komunikaty o sytuacji na froncie musiały budzić coraz większe zaniepokojenie. Jednak w numerze z 12 sierpnia 1920 r., w tekście pod groźnie brzmiącym tytułem *Na nas przyjdzie kolej*, gazeta dość tajemniczo podała: „Jesteśmy w przededniu ważnych wydarzeń, które nas wcale pesymistycznie nastrojać nie powinny”⁶⁰. Racjonalnych powodów ku takiemu wnioskowaniu, przynajmniej na podstawie oficjalnie dostępnych informacji o rozwoju wydarzeń na froncie, absolutnie nie było. Warto tutaj wspomnieć, że w tym czasie wojewoda organizował Wojewódzki Batalion Obrony Warszawy, pojawił się pomysł („wśród sfer robotniczych”) stworzenia ochotniczego oddziału partyzanckiego do walki z nieprzyjacielem, a nad Łodzią spodziewano się sowieckich samolotów⁶¹. Tymczasem po przygnębiającym w treści komunikacie z 14 sierpnia (dotyczył stanu z dnia poprzedniego), z którego wynikało, że wróg kieruje się na Modlin i Zegrze, a jego większe siły atakowały Nasielsk i Płońsk, następnego dnia tuż pod winietą, bardzo powiększoną czcionką napisano: „Zwycięstwo Oręża Polskiego”. Temu nagłówkowi towarzyszył komunikat Sztabu Generalnego o polskiej kontrakcji na froncie północnym. Jednak w tym samym komunikacie stwierdzano, że na wschód od Warszawy bolszewicy ciągle byli w ofensywie. Trwały zacięte walki o Radzymin. Niepewna była też sytuacja na południu, gdzie z uwagi na aktywność konnicy S. Budionnego zachodziła konieczność cofnięcia się za Bug i oddania Brodów (ponowne wycofanie się)⁶². Stan niepewności utrzymał się przez kolejne dwa dni – decydujące dla przebiegu prowadzonej wojny.

O wyraźnym przełomie „Kurier” informował czytelników w wydaniu z 17 sierpnia. Pisząc o „dalszych zwycięstwach oręża polskiego” na froncie północnym wreszcie podano informację o odparciu nieprzyjaciela spod Warszawy.

⁶⁰ *Na nas przyjdzie kolej*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 218, s. 2.

⁶¹ *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 221, s. 4; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 223, s. 2–3.

⁶² *Planowy odwrót wojsk naszych na froncie północnym i wschodnim*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 220, s. 3; *Zwycięstwo Oręża Polskiego*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 221, s. 1; *Pomyślne walki na północy i wschodzie*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 221, s. 2.

Na południowy-wschód od stolicy kontrakcja pod osobistym kierownictwem Naczelnika państwa rozwija się z błyskawiczną szybkością. Zbliżające się już do Wisły dywizje bolszewickie – przepędzono w ciągu jednego dnia⁶³.

Dzień później gazeta przekazała szereg informacji o postępach polskiej ofensywy wyprowadzonej z nad rzeki Wieprz, stwierdzając, że w efekcie ustało bezpośrednie zagrożenie dla Warszawy. Przyszłość rysowała się w miarę optymistycznie, ale redakcja nie ukrywała rezerwy: „Co przyniosą następne dni – zobaczymy. Daj Boże, aby przyniosły całkowite rozbicie barbarzyńskich hord bolszewickich”⁶⁴.

Kolejne wydania nie pozostawiały jednak wątpliwości, że kontrofensywa ma charakter trwały i sytuacja na całym froncie zmieniała się korzystnie dla Polski. Tym radosnym informacjom towarzyszyły jednak nekrologi, które pokazywały, że choćby za obronę Warszawy trzeba było zapłacić ofiarą z życia łódzian. W przytoczonym na łamach „Kuriera” komunikacie Sztabu Generalnego z 16 sierpnia znalazła się informacja o bohaterskiej śmierci ks. Ignacego Skorupki, kapelana 236. pp Armii Ochotniczej, „który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom”. Dzień później opublikowano stosowny nekrolog w związku ze śmiercią tego bohaterskiego księdza, przez pewien czas związanego z Łodzią (wikariusz w parafii pw. Przemienienia Pańskiego, od września 1918 r. przez rok pracował jako prefekt w łódzkich szkołach⁶⁵), a także nekrolog ppor. Benedykta Grzymały-Pęczkowskiego z 28. pSK (zginął pod Radzyminem, były uczeń Gimnazjum Polskiego w Łodzi) oraz żałobne podziękowanie rodziny dla uczestników pogrzebu ppor. Gustawa Kellera z 223. pp. „Kurier” odnotował również pogrzeb w dniu 20 sierpnia por. Stefana Pogonowskiego, dowódcy I batalionu 28. pSK, dodając, że zmarły oficer „był dzieckiem naszego miasta”⁶⁶.

Nim na kartach „Kuriera” wybrzmiały żałobne wątki, pojawiały się wiadomości, które wskazywały na odradzanie się pokojowego życia. Bardzo wymowne były chociażby ogłoszenia o przygotowaniach do wznowienia zwykłej pracy przez łódzkie szkoły – tak średnie, jak i powszechne. Uruchomienie szkół z uwagi na ciągle zajęte na potrzeby wojskowe niektóre

⁶³ *Dalsze zwycięstwa oręża polskiego*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 223, s. 1. Zob. też: *Zwycięska kontrakcja na froncie północnym i południowym*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 222, s. 1.

⁶⁴ *Dalsze zwycięstwa oręża polskiego*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 224, s. 1.

⁶⁵ A. Skopińska, *Łódzkie kościoły stacyjne...*, s. 88; J. Giejęto, M.W. Wysocka, W.J. Wysocki, *Bohater spod Ossowa. Ks. mjr Ignacy Jan Skorupka 1893–1920*, Warszawa 2010, s. 18–20.

⁶⁶ *Zwycięska kontrakcja na całym froncie*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 223, s. 2; *Nekrologi*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 225, s. 3; *Ostatnia posługa*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 227, s. 4; *I Gimnazjum i liceum im. M. Kopernika w Łodzi. Księga Pamiątkowa jubileuszu 90-lecia Szkoły*, Łódź 1996, s. 11.

budynki wiązało się jednak z koniecznością szukania rozwiązań zastępczych⁶⁷. Wojna nadal przecież jeszcze trwała. Naczelnny Wódz wzywał do walki z pierzchającym wrogiem, stąd z gazety nawet w końcu sierpnia nie zniknął apel o wstępowanie do Armii Ochotniczej. Mimo to perspektywa pokoju rysowała się coraz bardziej realnie. Świadczył o tym chociażby tekst traktujący o ponownym ujawnianiu się sporów politycznych w kraju i w Łodzi, zawieszonych w ostatnim czasie. Jeszcze wyraźniej o narastaniu pokojowej atmosfery można było wnioskować z faktu wstrzymania werbunku kobiet przez Dowództwo OGŁ. Tak samo należało też interpretować zapowiedź zorganizowania w niedzielę 29 sierpnia zbiorowej wycieczki do Łagiewnik „w celu łowienia ryb na wędkę w stawie nr 4”⁶⁸.

ZAKOŃCZENIE

Treść poszczególnych numerów „Kuriera Łódzkiego” z okresu lipiec–sierpień 1920 r. daje wyobrażenie o tym, na jakich zagadnieniach koncentrowała się uwaga polskich mieszkańców miasta. Gazeta przedstawiała narastające zagrożenie dla państwa i społeczeństwa jako cywilizacyjną katastrofę, nie uciekano się jednak w żadnej mierze do nieuzasadnionego podgrzewania i tak już mocno napiętej atmosfery. W pierwszym rządzie podawane informacje miały mobilizować mieszkańców do wysiłku wojennego w różnych formach. Stąd stałe apele o zgłaszanie się do Armii Ochotniczej czy kupowanie Pożyczki Odrodzenia Polski. Zdecydowanie wspierano też wszelkie inne inicjatywy wpisujące się w działania na rzecz obrony państwa. Aby osiągnąć te cele wykorzystywano stosowane wtedy formy i środki edytorsko-redakcyjne: wyraziste nagłówki, podkreślenia w tekście, okolicznościową grafikę, formy wierszowane, komentarze, tematyczne rubryki, np. Dzieło Obrony Ojczyzny.

„Kurier” jednoznacznie wspierał poczynania Naczelnika Państwa i rządu. Odezwy czy ważne postanowienia władz, w tym Rady Obrony Państwa, publikowano na pierwszej stronie, z zastosowaniem powiększonej czcionki w nagłówku. Lojalność gazety wobec państwa była pełna i niewzruszona. Poza tym trzeba stwierdzić, że drukowane teksty nie dawały podstaw do formułowania zarzutów o sprzyjanie określonemu nurtowi politycznemu.

⁶⁷ *Ogłoszenie*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 225, s. 1; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 226, s. 3.

⁶⁸ *Znowu waśnie*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 227, s. 1; *Odezwa Naczelnego Wodza*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 227, s. 2; *Dzieło obrony Ojczyzny*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 227, s. 4; *Z miasta i okolic*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 235, s. 4.

Choć właściciel gazety wywodził się ze środowisk narodowych, to gazeta nie podejmowała wątków, które mogły budzić niepotrzebne wzburzenie mniejszości narodowych. Pojawiające się systematycznie hasło: „Popierajcie handel polski” nie jest przecież wystarczającym argumentem za zbyt daleko idącymi wnioskami. Jednocześnie odnotowywano wszystkie inicjatywy społeczności żydowskiej, które wpisywały się w działania na rzecz wzmacniania potencjału obronnego Polski⁶⁹.

Powyższe okoliczności powodują, że propaństwowy „Kurier” ukazywał szerokie spektrum reakcji łodzian na nadciągającą latem 1920 r. nawałę bolszewicką. Na tej podstawie można stwierdzić, że stopniowo budził się w nich duch walki i chęć ponoszenia ofiar dla zagrożonej Polski. Łodzian nie zabrakło w szeregach Armii Ochotniczej, obrońców Warszawy czy donatorów budżetu państwa. Z chwilą pokonania Armii Czerwonej zaczynał się nowy okres w dziejach Polski, Łodzi, ale także reaktywowanego w końcu 1919 r. „Kuriera”.

⁶⁹ *Stanowisko żydów*, „Kurjer Łódzki” 1920, nr 196, s. 2.